



Drzewko bożonarodzeniowe: kiedy, gdzie, jak i za ile?



Każdy tradycyjny element na choince ma swoją symbolikę — na przykład światełka symbolizują światło broniące przed ciemnościami i złem, a Gwiazda Betlejska ma pomagać w powrotach do domu

Fot. Brygita Łapszewicz

Dużymi krokami zbliżają się najpiękniejsze święta roku, których większość nie wyobraża bez ozdobionej choinki lub przynajmniej gałązki pachnącego lasem świerku. Jedni zwykle ozdabiają świąteczne drzewka — żywe czy też sztuczne — w połowie grud-

nia lub tuż przed Wigilią. Drudzy natomiast już zdążyli to zrobić i zupełnie nie sądzą, że pośpieszyli. „Zaledwie dwa tygodnie świątecznego nastroju to za mało!” — uważają.

Str. 14-15

Państwo przejmuje władzę nad rynkiem

Str. 5

Porządek w domu — porządek w głowie

Str. 18

Rybna zupa pomidorowa

Str. 19



ISSN 1392-0405



9 771392 040035

MARSZAŁEK SENATU
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Stanisław Karczewski



Z głębokim smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci **Pana Jana Gabriela Mincewicza**.

Jego odejście to wielka strata dla Polaków na Litwie i w Polsce. Z żalem żegnamy wybitnego orędownika polskiej oświaty na Litwie, człowieka niezwykle zasłużonego dla polskiej kultury, wielkiego patriotę.

Urodzony na Wileńszczyźnie świętej pamięci Jan Gabriel Mincewicz, wybitny działacz społeczny, znany polski polityk, wieloletni poseł na Sejm Republiki Litewskiej, radny samorządu wileńskiego i wicemera rejonu wileńskiego, był niezwykle oddany sprawom polskiej oświaty i szkolnictwa na Litwie. Był także znawcą polskiego folkloru — jako założyciel Zespołu Pieśni i Tańca „Wileńszczyzna” i organizator polskich festiwali o międzynarodowym zasięgu — położył wielkie zasługi dla propagowania polskiej kultury, także poza granicami Litwy.

W imieniu własnym oraz Senatu Rzeczypospolitej Polskiej składam kondolencje bliskim i współpracownikom śp. Jana Gabriela Mincewicza, a także Rodakom na Litwie.

Stanisław Karczewski

Dziś wszystkie Polskie Kwiaty mają pochylone główki w modlitwie za Twoje dzieła.



Gdy przyjdzie nam mówić o szczerzej miłości do Ojczyzny, to trzeba będzie cytować **śp. Jana Gabriela Mincewicza**, iść Jego drogami, pielgrzymować z Jego pieśniami i oddaniem Matce Bożej, Tej z Ostrej Bramy. Miałem to szczęście, że parokrotnie się spotkaliśmy. Pytał mnie, czy w swojej książce może zacytować moje teksty o pielgrzymce świętego Jana Pawła II na Litwę. Tak, miał ogromny szacunek do praw autorskich i do człowieka, do ludzi. Ta smutna wiadomość dotarła do mnie podczas realizacji materiałów dziennikarskich o nazistowskich uciekinierach do Ameryki Południowej, w Paragwaju. Zaniósę modlitwę za Jego duszę w katedrze w stołecznym Asuncion. Rodzinie, Przyjaciołom i nam wszystkim życzę czytania Jego mądrości życiowych z Jego wędrowki w zaufaniu Jezusowi.

Krzysztof Subocz

Śp. Jana Mincewicza



Najlepsze części życia ludzkiego to akty dobroci i miłości dla kogoś, dla innych...

To było motto życiowe Jana Mincewicza. Niósł przed sobą kaganiec sztuką ludową Wileńszczyzny ubogacony, rozślawiając tę sztukę na Litwie oraz daleko poza jej granicami. Sukces w swoim życiu mierzył nie tym, co osiągał, lecz przeszkodami, jakie miał pokonać. Zespół przez Niego zrodzony „Wileńszczyzna” zostanie wpisany złotymi zgłoskami na kartach historii polskości nie tylko na Litwie. Festiwal „Kwiaty Polskie” jest najwyraźniejszym symbolem pięknej, nigdy niegasnącej, zrodzonej przez Jana Mincewicza miłości do swojej Małej Ojczyzny. Duchem polskim pojony był człowiekiem pełnym pokory, pracowitości, determinacji. Człowiekiem, na którego zawsze można było liczyć. Przeszedł przez swoje życie, zostawiając znaczący ponadczasowy ślad w ogólnopolskiej kulturze XX i XXI wieków. Zmarł w chwale własnego dorobku, którego korzenie sięgają ku Macierzy. Zostanie wpisany do ogólnopolskiej skarbnicy polskiego dziedzictwa narodowego.

Chwała Jego czynom!

Cześć Jego pamięci!

Apolonia Skakowska

*Prezes-dyrektor Centrum Kultury Polskiej
na Litwie im. Stanisława Moniuszki*

Laureat tytułu „Kuznia Mistrzów Mowy Polskiej” 2013

Podzielamy ból i składamy wyrazy współczucia

Rodzinie i Bliskim



z powodu śmierci wicemera rejonu wileńskiego

Jana Gabriela Mincewicza

**Pracownicy przychodni
rejonu wileńskiego**

Wyrazy głębokiego współczucia

z powodu zgonu **Ojca**



Albinie Drzewieckiej

składają **koledzy z Klubu
Przewodników Wileńskich**

KURIER WILEŃSKI

Ukazuje się od 1 lipca 1953
roku
**Birbinių g. 4a, 02121-30 Vilnius,
Lietuvos Respublika, tel./fax 260
84 44**



DZIENNIK NALEŻY
DO EUROPEJSKIEGO
STOWARZYSZENIA GAZET
CODZIENNYCH MNIEJSZOŚCI
NARODOWYCH



POMOC
POLAKOM
NA WSCHODZIE



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

Redaktor naczelny: Robert Mickiewicz [tel. 260 84 44, redaktor@kurierwilenski.lt]. **Zastępca red. nac.:** Aleksander Borowik [info@kurierwilenski.lt, tel. 260 84 46] **Sekretarz redakcji:** Lucja Stankevičiūtė [tel. 260 84 47, sekret@kurierwilenski.lt] **Dziennikarze:** Honorata Adamowicz, Justyna Giedrojć, Ilona Lewandowska, Brygita Łapszewicz, Anna Pieszko, Marian Paluszkiewicz — fotoreporter **Współpracownicy:** Helena Gładkowska, Witold Janczys, Jadwiga Podmostko, Alina Sobolewska, Krzysztof Subocz, Julitta Tryk **Dział Promocji:** Andrzej Podworski — prenumerata [tel. 212 30 40, kolport@kurierwilenski.lt], Diana Kaczan — reklama [tel. 260 84 44, reklama@kurierwilenski.lt]. **Wydawca:** VšĮ „Kurier Wilenski” **Druk:** VšĮ „Vilnijos žodis” **Nakład:** 3000 egz.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie Czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbieżne z opinią redakcji.

Redaktor dyżurny: Alicja Klonowska

Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki
Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą

Z ogromnym żalem i smutkiem przyjąłem wiadomość o odejściu **dr. Jana Mincewicza**, osoby wielce zasłużonej dla Wileńszczyzny.



Chociaż Ziemia Wileńska miała bardzo wielu zasłużonych dla niej, dla wiary, dla polskości ludzi, to utrata Jana Mincewicza jest porównywalna — według dorobku, zasług, talentów i postawy życiowej — do odejścia przed 5,5 laty patriarchy Wileńszczyzny, Człowieka symbolizującego całą epokę powojenną, księdza prałata Józefa Obrembskiego. W osobie Jana Mincewicza Polacy na Litwie stracili wielkiego patriotę, poetę, kompozytora, jednego z czołowych założycieli polskiego zorganizowanego środowiska na Litwie po ostatniej wojnie.

Jan Mincewicz jeszcze w dalekich latach 60. był założycielem tajnej wówczas organizacji religijnej „Promień”, założycielem Reprezentacyjnego Zespołu Pieśni i Tańca „Wileńszczyzna”, który niezmiennie prowadził do ostatniej chwili. Natomiast w okresie odrodzenia narodowego na Litwie, po tzw. pierestrojce, był jednym z założycieli Związku Polaków na Litwie i pierwszym prezesem czołowego, największego jego oddziału — wileńskiego oddziału rejonowego. Później to właśnie Jan Mincewicz objął kierownictwo w Związku Polaków na Litwie w jego najtrudniejszym okresie w 1991 r., tuż po bezprawnym rozwiązaniu polskich samorządów na Wileńszczyźnie.

Jego osobista postawa w krzewieniu i obronie polskości była często inspiracją dla mojej działalności społecznej. Jana Mincewicza bliżej poznałem jesienią 1991 roku, we wspomnianym najcięższym okresie dla Związku. W tym i późniejszych okresach w ważnych dla polskości sprawach z nim się radziłem i wiele inicjatyw konsultowałem. Od 2000 roku miałem zaszczyt przez 4 lata zasiadać w parlamencie w jednej ławie poselskiej z Janem Mincewiczem, którego energia, pryncypialność i głęboka wiara dawała mi przykład do działania i naśladowania.

Ostatnio, sprawując funkcję wicemera rejonu wileńskiego, pokładał ogrom wysiłków przy, jak się okazało, nadwerżonym stanie zdrowia w kierunku wzmocnienia regionu Wileńszczyzny, pozyskiwania inwestycji, w tym w projektach unijnych na tak bliskie mu dziedziny kultury i oświaty polskiej, dla których jest niezmiernie zasłużony.

Ziemia Wileńska jest wdzięczna Opatrzności, że na niej się urodził, żył i działał tak Wielki Człowiek. Jej mieszkańcy bez wątpienia przyczynią się do przedłużenia wielkich dzieł i idei, które realizował i na pewno naszym wspólnym zadaniem jest godne upamiętnienie jego dorobku i kontynuacji jego działalności. Wierzmy, że „*życie Twoich wiernych, o Panie, zmienia się, ale się nie kończy...*”.

Lider AWPL-ZCHR
Waldemar Tomaszewski

W zadumie i smutku żegnam
JANA GABRIELĄ MINCEWICZĄ
miłośnika muzyki i polskiej kultury
Światłość wieczna niech mu świeci



Krystyna Lachowicz
Prezes Fundacji Christiani

KOMENTARZ DNIA

Litwa — Kraj Maryjny czy z choinki się urwała?



No i od dwóch tygodni na centralnych ulicach miast (w sklepach grubo wcześniej) szła przedświąteczny się rozpoczął.

Kowno, Wilno, Szawle itd. przyozdobiły się imponującymi pięknem i oryginalnością choinkami. W witrynach sklepów, na balkonach też zieleni się i miga wszystkimi kolorami. W telewizji fala zwiastunów programów na święta.

Niby normalnie i logicznie jest z tym maratonem do Nowego Roku, choć mnie osobiście wkurza ten cały falstart.

Nie chcę prawić morały jak stary dziad, ale.

Litwę już coraz rzadziej można nazywać, jak to czasami przypominają sobie jej mieszkańcy ochrzczeni niegdyś przez Polskę, że jest krajem maryjnym (Marijos žemė — jak brzmi to z litewska).

Przepraszam za takie uogólnienie, którego przyczyn jest wiele, choćby jak odarcie z nastroju wigilijnego w oczekiwaniu na wileński przysmak — ślizyki.

Te chrupiące ciastka z makiem (ba, pojawiły się i z... nasionami konopi!) już od miesiąca nachalnie przez handlowców podsuwane są przed same kasy.

Mój skromny kielich goryczy przepełniła jedna z prywatnych telewizji, która stosuje świąteczne zastawki z celebrytami, którzy to opowiadają, z czym się im kojarzą święta. I chyba każdy (nie sprawdziłem, bo nerwów sobie oszczędziłem) jak z kartki plecie piąte przez dziesiąte, że to magia choinki, spotkanie z bliskimi i znowu o tej zielonej eglutę. Ludzie, a gdzie najważniejsze?! Gdzie choć słówko, że czeka się na narodziny Zbawiciela, bez czego i świętowania nie będzie, bo teraz Advent, czas wyciszenia i zadumy.

A u nas zawody. „Co, jeszcze nie ustawiłeś choinki w domu? — słyhać coraz częściej.

Tfu! Jak w tym dowcipie: „Kiedy Chuck Norris stroi choinkę? W lipcu!”

Aleksander Borowik

CYTAT DNIA

„*Europa Środkowa przeżywa swój renesans, wzmacnia się i dynamicznie rozwija. Nie pozwólmy, by nasi krytycy zamglili tę sytuację*” — powiedział w piątek w Krakowie premier Węgier Viktor Orban

LICZBA DNIA

50 mln Ukraińców i Gruzynów będzie mogło korzystać z reżimu bezwizowego z Unią Europejską

Państwo przejmuje władzę nad rynkiem

Największy polski ubezpieczyciel przejmuje kontrolę nad drugim co do wielkości bankiem nad Wisłą. Transakcja o wartości 10,6 mld zł zmienia układ sił na polskim rynku bankowym. Po zakupie Pekao PZU stanie się największą grupą finansową w Europie Środkowo-Wschodniej.

Przejęcie sprawia, że wicepremier Mateusz Morawiecki zyskuje kolejne narzędzie, dzięki któremu może realizować swoją strategię na rzecz odpowiedzialnego rozwoju. Zarówno PZU, jak i PFR to podmioty pod nadzorem Ministerstwa Rozwoju.

1. Zakupy wspólnymi siłami.

PZU sam nie byłby w stanie udźwignąć tak ogromnej transakcji. Kwota była zbyt duża nawet dla tak dużej spółki. Dlatego do pomocy zaangażowano Polski Fundusz Rozwoju. PZU i PFR kupią odpowiednio 20 proc. i 12,8 proc. akcji Pekao od UniCreditu, płacąc po 123 zł za walor. To cena w wysokości 1,3-krotności wartości księgowej, o 3,3 proc. niższa niż średnia cena akcji Pekao na GPW w okresie ostatnich sześciu miesięcy (w ostatnich dniach przed ogłoszeniem transakcji kurs oscylował wokół 120 zł). W efekcie PZU wyłoży 6,5 mld zł, wykorzystując głównie swój kapitał nadwyżkowy, a PFR dołoży 4,1 mld zł, posiłkując się kredytem z PKO BP.

2. Repolonizacja banków staje się faktem. Dzięki tej transakcji, a także przejęciu parę tygodni temu części Banku BPH przez Aliora, polskie instytucje (łącznie prywatne i państwowe) kontrolują banki stanowiące 46 proc. aktywów sektora w naszym kraju (biorąc pod uwagę tylko banki komercyjne). Przed przejęciem Pekao wskaźnik ten wynosił zaledwie 34 proc. Oznacza to, że w rę-

kach państwowych znajdują się dwa największe banki w Polsce, czyli PKO BP (suma bilansowa 268 mld zł) i Pekao (160 mld zł), państwo decyduje też o losach Aliora (61 mld zł), Banku Ochrony Środowiska (21 mld zł) i Banku Poczтового (9 mld zł). Takie rozwiązanie ma sporo zalet, bo ośrodki decyzyjne sporej części rynku bankowego znajdują się w Polsce. Inaczej jest w przypadku, gdy zagraniczna spółka-matka ma problemy i wstrzymuje akcję kredytową zależnych od siebie banków w Polsce (tak jak działo się to podczas kryzysu).



Wicepremier Mateusz Morawiecki zyskuje kolejne narzędzie do realizacji strategii na rzecz odpowiedzialnego rozwoju **Fot. archiwum**

Poza tym większy odsetek zysków banków trafi w formie dywidend do polskich akcjonariuszy.

3. Przygotowanie pod zmiany emerytalne. Kupując Pekao, ubezpieczyciel stanie się najprawdopodobniej także właścicielem towarzystwa funduszy inwestycyjnych Pioneer i powszechnego towarzystwa emerytalnego Pekao. Obecnie TFI PZU ma 28 mld zł aktywów, a jego OFE 19 mld zł. Fundusz emerytalny Pekao ma 2 mld zł, a Pioneer TFI 17 mld zł. To łącznie 66 mld zł. Uwzględniając planowane zmiany w OFE (25 proc. aktywów funduszy ma trafić do Funduszu Rezerwy Demograficznej) i związane z tym prawdopodobne przekształcenie

PTE w TFI, w przyszłości PZU będzie miał w swoim scalonym TFI prawie 61 mld zł. Na rynku będzie niekwestionowanym liderem.

W lipcu resort rozwoju ogłosił nowe otwarcie w budowaniu krajowego kapitału. Nowy program oszczędności emerytalnych ma z założenia angażować instytucje finansowe. Jeśli zapowiadane quasi-obowiązkowe pracownicze plany kapitałowe faktycznie zostaną wprowadzone z sukcesem, poprzez nowy mechanizm na rynek kapitałowy będzie płynąć nawet 15-20 mld zł

rocznie. To łakomy kąsek dla firm zarządzających aktywami.

Jasne jest, że PZU będzie chciało wziąć dla siebie jak największy kawałek tego nowo powstającego tortu. W efekcie będzie w stanie zaoferować najniższe koszty i być bardziej konkurencyjne.

4. Kontynuacja strategii.

Podczas czwartkowego spotkania z inwestorami, analitykami i dziennikarzami Paweł Borys, prezes PFR, oraz Michał Krupiński, prezes PZU, jednym głosem podkreślali, że zamierzają utrzymać dotychczasową strategię banku zakładającą niski profil ryzyka, stabilny rozwój i wypłatę maksymalnej możliwej dywidendy (w ostatnich latach do 100 proc.).

PLUS - MINUS

W święta Polacy nie będą oszczędzać



Na przygotowania do tego-rocznych Świąt Bożego Narodzenia Polacy wydadzą ponad 20 mld zł, czyli o 8 proc. więcej niż rok temu. Psychologowie podkreślają, że na zwiększoną konsumpcję i decyzje zakupowe klientów w tym okresie wpływają głównie emocje. Dlatego do przedświątecznych zakupów konsumenci powinni się dobrze przygotować, żeby nie wpaść w pułapki zastawiane przez sklepy i sieci handlowe.

Nieżył rok dla rolnictwa

Ten rok był dobry dla rolnictwa — mówi dr Konrad Walczyk ze Szkoły Głównej Handlowej. Jak nawet podkreśla, był to bardzo dobry rok — dzięki dobrej pogodzie nastąpił wzrost produkcji rolnej, wzrost cen, czego skutkiem było zwiększenie przychodów pieniężnych w IV kwartale.

To nie jest typowe, w IV kwartale przychody pieniężne na ogół spadają. W tym kwartale przychody wzrosły i w związku z tym poprawiła się także sytuacja finansowa gospodarstw rolnych rolników.

Polska atrakcyjna dla inwestorów

Ze wszystkich państw Europy Środkowo-Wschodniej Polska jest krajem najczęściej wybieranym przez inwestorów na rynku nieruchomości. Inwestycje w tym sektorze najczęściej finansują polskie banki.

Strona powstaje przy współpracy z Wydziałem Promocji Handlu i Inwestycji Ambasady RP w Wilnie

„Wileńszczyzna śpiewa, tańczy, gra...” „Borowianka” życie bierze na wesoło!

„Uważam, że życie trzeba brać zawsze na wesoło, z humorem. Przeżyłam już немало, mam coraz więcej powodów do radości. Pan Bóg pomógł mi wychować dzieci, wnuki. Teraz, kiedy mam czas, lubię rozweselać ludzi” — mówi „Kurierowi” Daniela Worobiej. Swoją talent może wykorzystywać dzięki „Borowiance”, z którą jest związana już przeszło 20 lat.

„Borowianka” działa w Czarnym Borze już od 26 lat.

— Jestem w zespole w zasadzie od początku. Powstał w czasie, gdy Litwa odzyskiwała niepodległość. Pierwszym kierownikiem był Hieronim Czernis — opowiada Luba Zinkiewicz, która nie porzuciła zespołu nawet wtedy, gdy wyprowadziła się do Wilna.

— **Zespół powstał na fali patriotyzmu, jaka ruszyła w latach 90.** Nikogo nie trzeba było wtedy zachęcać, nie trzeba było nawet szukać szczególnie pieniędzy. Sami szyliśmy stroje, ze swoich środków, gdy było trzeba — sami opłacaliśmy podróż. To był szczególny czas, wydaje mi się, że tego zapału teraz trochę ludziom brakuje — dodaje Janina Jurcewicz.

Szczególny charakter tego okresu podkreśla także kierownik zespołu Kazimierz Moroz.

— To było prawdziwe odrodzenie. Ludzie byli zadziwieni wolnością. Najlepiej świadczy o tym liczba dzieci, jakie wtedy zapisywano do polskich szkół. Teraz wolność nie jest już tak ceniona — zauważa.

W latach 90. „Borowianka” była nie tylko młodsza, ale także o wiele bardziej liczna.

— Przez 20 lat, kiedy jestem w zespole, nabierało się немало pięknych wspomnień. Zawarłam wiele nowych, cie-



Zespół stara się, by repertuar był jak najciekawszy Fot. M. P.

kawych znajomości. Co wspominał najlepiej? Chyba nasze wcześniejsze wyjazdy, gdy w „Borowiance” była cała kapela. To był naprawdę piękny czas. Mieliliśmy skrzypce, cymbały, akordeon. Nasze podróże czasem trwały długo, ale cała droga — 900 km — była „wyspiewana”. Sił i chęci nie brakowało. Niestety, ktoś zmarł, ktoś już nie może grać... — wspomina Janina Jurcewicz.

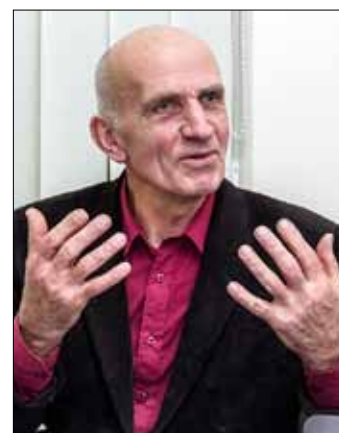
Dziś, jak mówią, coraz trudniej zachęcić jest ludzi do śpiewu. Coraz trudniej też do wspólnego świętowania.

— Wydaje mi się, że ludzie coraz mniej cenią żywą muzykę. Wszędzie słychać głośno

puszczane utwory, ale przecież koncert to coś zupełnie innego. Zwłaszcza młodzież coraz mniej dostrzega tę różnicę — zauważa Kazimierz Moroz.

Zespół szuka więc sposobów na to, żeby repertuar był jak najciekawszy.

— Często na koncertach widzimy, że ludzie są znudzeni, gdy jakiś zespół cały czas śpiewa to samo. Staramy się tak ułożyć program, żeby „ukąsić” widza. A to jest dzisiaj bardzo trudne. Jeszcze trudniej jest teraz widza rozśmieszyć. Ludzie dziś mają, wydawałoby się, wszystko, ale bardzo trudno jest ich zachęcić do udziału



Kazimierz Moroz Fot. M. P.

we wspólnym świętowaniu. Może mają za dużo pracy? Może przyszliby, gdyby ktoś wyłączył im internet? — zastanawia się kierownik zespołu.

Kazimierz Moroz podkreśla, że bardzo ważny jest dobry wodzirej.

— My na szczęście mamy wspaniałą wodzirejkę. Pani Dana ma taki niezwykły dar rozśmieszania ludzi. Jak wiadomo, „na początku było słowo”. Gdy słowa brakuje, programy bywają nudne. Jeżeli od zespołu „pachnie” folklorem i pieśnią ludową, ważne jest, żeby znalazło się miejsce także na ciekawą opowieść.

str. 9 >>



Zespół powstał na fali patriotyzmu, jaka ruszyła w latach 90.

Fot. archiwum

ze str. 8 » » „Wileńszczyzna śpiewa, tańczy, gra...” „Borowianka” życie bierze na wesoło!

Właśnie robi to pani Dana. Piosenką dziś trudno zadziwić, ale wystarczy, że ona wyjdzie i powie trzy słowa — i już wszystkim jest wesoło — wyjaśnia.

— Zawsze staram się zacząć od nawiązania kontaktu z widzami. Wtedy oni przyjmują wszystko inaczej. Trzeba umieć ich podejść, zażartować. Jak na razie dobrze nam się to udaje. Lubię rozweselać ludzi. Czasem napiszę jakiś wierszyk, czasem piosenkę ułożę. Nie najgorzej się czuję, jeżdżę wszędzie z zespołem i widać, że moje występy podobają się, bo oklasków nie brakuje — mówi Daniela Worobiej.

Bardzo ważne dla zespołu są oczywiście koncerty. Nie mało jest ich na Wileńszczyźnie, nie brakuje też wyjazdów do Polski.

— Ostatnio w Polsce byliśmy we wrześniu, na turnieju piłkarskim. Dwa lata temu na Kaziukach w Węgorzewie. To był dla mnie bardzo nerwowy wyjazd, bo większa część zespołu rozchorowała się. Ostatecznie pojechało tylko 5 osób, a ja sam miałem gorączkę. Przed nami występowały dwa wielkie zespoły z orkiestrą. Scena taka duża, a nas tak mało — wspomina kierownik zespołu. — Sytuację uratowała pani Dana. Wyszła na scenę i po kilku chwilach słychać było tylko śmiech widowni. Kiedy jest taki dobry kontakt z widzami, inaczej słucha się piosenek. To jest naprawdę dobra zabawa dla nas i dla widowni, która na długo zostaje w pamięci — podkreśla Moroz.

Członkinie zespołu podkreślają, że cotygodniowe spotkania są dla nich bardzo cenne.

— Szukałam czegoś takiego, bo jestem osobą bardzo wesołą, lubię śpiew, tańce. Tu otrzymuję bardzo dużo dodatkowej energii. W życiu różnie bywa, zdarzają się bardziej nerwowe dni. Po naszych spotkaniach zupełnie inaczej się czuję, inaczej patrzę na świat

— mówi Helena Sakowicz, która w „Borowiance” śpiewa od dwóch lat.

— Przychodzę na próby jak do pracy. Czekam na środę. To mój dzień, wiadomo, że idę niezależnie od pogody — dodaje Daniela Worobiej.

— Mamy wspaniałego kierownika. I spotkania potrafi poprowadzić ciekawie, i jak trzeba, do domu odwiezie. Bardzo cieszymy się, że mamy takie kółko — podkreślają członkinie zespołu.

Kazimierz Moroz przyznaje, że dużo wysiłku wkłada nie tylko w przygotowanie prób od strony muzycznej, ale także w zmotywowanie do udziału w nich członkiń zespołu.

— Zawsze staram się, żeby próba nie była nudna i smutna. Przez tydzień u każdego zbiera się dużo wydarzeń. Umiemy znaleźć czas nie tylko na śpiew, ale też na dzielenie się tym, co dobre i piękne. Teraz, nawet oficjalnie „Borowianka” jest kółkiem rozrywkowym. Kiedyś był to zespół, teraz bardziej stawiamy na tworzenie przyjaznego środowiska, organizację spotkań — wyjaśnia Kurierowi kierownik. ■

Iłona Lewandowska



Członkinie zespołu podkreślają, że cotygodniowe spotkania są dla nich bardzo cenne
Fot. Marian Paluszkiewicz



„Borowianka” znajduje czas nie tylko na śpiew, ale też na dzielenie się tym, co dobre i piękne
Fot. Marian Paluszkiewicz



Kiedyś „Borowiance” towarzyszyła cała kapela

Fot. archiwum

Drzewko bożonarodzeniowe: kiedy, gdzie, jak i za ile?

ze str. 1 »

– W dzieciństwie wszyscy jechaliśmy na święta do dziadków i razem szykowaliśmy się do Bożego Narodzenia. Mama z babcią i cicią szykowały przeróżne smaczności w kuchni, a ja z bratem i dziadkiem wyruszałam do lasu na poszukiwanie choinki. Było to prawdziwie duże wydarzenie! Drzewko upiększaliśmy wraz z całą rodziną w wigilijny ranek. Zawieszaliśmy na niej stare zabawki, pochodzące jeszcze z dzieciństwa mojej mamy, i te ozdoby, które z bratem razem zrobiliśmy – wspomina w rozmowie z „Kurierem” wilnianka Agnieszka Filipowicz.

Dziś natomiast jej rodzina zajmuje się świątecznym drzewkiem znacznie wcześniej. Niezmiennym pozostaje jedno – świerk nigdy nie jest sztuczny.

– **Ozdobiliśmy choinkę** w ubiegłą niedzielę, bo dzieci chcą jak najdłużej cieszyć się świątecznym okresem. Kupujemy zwykle świerk srebrzysty. Jest bardzo wytrzymały, praktycznie nie gubi igieł. Drzewko trzymamy w specjalnej podstawie z wodą, toteż dzielnie wytrzyma całe święta – mówi 36-letnia mama dwóch 7-letnich córeczek i 8-letniego synka.

Przyznaje również, że sama, chociaż już dawno nie jest dzieckiem, uwielbia choinki, które są dla jej rodziny obowiązkowym atrybutem zimowych świąt. Jak mówi, wierę w to, że bożonarodzeniowe drzewko jest swoistym symbolem cudu, jeszcze w dzieciństwie zaszczerpiła jej babcia. Opowiadała na święta wnukom stare legendy o choince i jej znaczeniu.

– Jedna z nich głosi, że

pewien gajowy w wigilijny wieczór spotkał w lesie błędzącego, drżącego z zimna i głodnego chłopca. Chociaż mężczyzna był niezamożny, zaprosił dziecko do swojego domu, zapoznał ze swoją rodziną, nakarmił i ogrzał. Gdy rodzina obudziła się rano, zobaczyła w swoim podwórku lśniąca choinkę, a przy niej stał i uśmiechał się do wszystkich ich nocny gość. Okazało się, że tym zziębłym chłopcem był Jezus. Odwdzięczając się za gościnność podarował gospodarzom wieczne zielone drzewko oraz obiecał, że od-

zamiarze poinformowany oraz da zgodę.

– W przeciwnym przypadku za samowolne wyrąbywanie drzewek grozi grzywna od 86 euro – przestrzega w rozmowie z „Kurierem” Dariusz Stonis, kierownik wydziału Ochrony i Odtwarzania Lasów Generalnego Nadleśnictwa Litwy.

Zaznacza, że nadleśnictwa co roku same wybierają i szykują choinki na sprzedaż oraz rozdają mieszkańcom gałązki świerków w ramach akcji „Przynies Boże Narodzenie do swego domu”, która tradycyjnie odbywa się 20 grudnia.



Najwcześniej drzewka świąteczne upiększają firmy, hotele, sklepy i różne instytucje

tąd rodzina będzie żyła w dostatku – opowiada Agnieszka.

Jak mówi, ani kochanych dziadków, ani ich domu przy lesie już dawno nie ma. Jednak rodzinne tradycje – wśród których upiększona samodzielnie wykonanymi ozdobami choinka zajmuje szczególne miejsce – pozostają ważne.

Co prawda, dziś już nie warto chodzić do lasu po drzewko. Legalnie bowiem zrąbać świerk w lesie można tylko w przypadku, jeżeli przedstawiciel określonego nadleśnictwa zostanie o tym

Stonis. Na pytanie, czy chroniąc las lepiej wybierać sztuczną choinkę, odpowiada, że to raczej kwestia gustu, a nie ochrony przyrody.

– Najważniejsze, nie wyrąbywać drzewek samowolnie. Jeżeli teraz wszyscy pojedziemy do lasów po świerki, to co z tych lasów zostanie? Żywa czy sztuczna choinka – to kwestia gustu. Jeżeli jednak wybierzemy sztuczny, plastikowy drzewko motywujemy tym, że troszczymy się o ekologię i przyrodę, to należy zapytać, ile energii zużyto na produkcję takiej choinki? Sam wolę żywe drzewka, które pachną lasem i są stanowczo bardziej przyjemne dla oka niż plastik – mówi Stonis.

Co do sztucznych choinek, pod względem popularności dziś one ustępują żywym świerkom, które przeżywają swój renesans. Plastikowe choinki były bardzo popularne, gdy pojawiły się na rynku. Kupujących kusilo przede wszystkim to, że dekoracja będzie służyła przez wiele lat, co pozwoli nie zawracać sobie głowy corocznym wybieraniem świątecznego drzewka. Jednak po latach większość mieszkańców woli być bliżej przyrody i wybiera na święta żywe świerki i jodły, coraz częściej w doniczkach, bo potem można je posadzić do ziemi.

Ceny sztucznych choinek są bardzo różne. W centrum handlowym 1,5-metrowa dekoracja może kosztować od 20 do 80 euro, wyższe i bardziej okazałe sztuczne choinki – od 40 do kilkuset euro.

Ile zatem kosztują żywe świąteczne drzewka? Mieszkańcy stolicy tradycyjnie płacą za choinki najdrożej, chociaż różnica w cenach nie jest duża.

str. 15 »

ze str. 14 » **Drzewko bożonarodzeniowe: kiedy, gdzie, jak i za ile?**

Jak poinformowała „Kurier” Reda Konstantinavičienė, kierowniczka szkoły leśnej Nadleśnictwa Wileńskiego, drzewka można nabyć w cenie od 1,5 euro do 30 euro.

– Rozpoczęliśmy sprzedaż choinek świątecznych już w listopadzie i trzeba przyznać, że chętnych nie brakuje. Pierwszą choinkę kupiono nawet w końcu października, a drzewka w doniczkach już prawie wszystkie wyprzedaliśmy. Najwcześniej drzewka kupują firmy, hotele, sklepy i różne instytucje. Później natomiast zwracają się mieszkańcy, najczęściej klientów bywa od połowy grudnia – powiedziała Konstantinavičienė.

Jak zaznaczyła, najbardziej popularne są cięte świerki o wysokości 1,5-2 metrów. Często mieszkańcy chcą nabyć świerki srebrne, jednak wileńska szkoła leśna takich nie ma w sprzedaży. Można tam znaleźć tradycyjne świerki pospolite oraz białe.

W regionach tymczasem drzewka są nieco tańsze. Na przykład w nadleśnictwach w Janowie, Olicie czy Ucianie zwykły świerk pospolity o wysokości 1,5 metra kosztuje średnio około 3 euro, do 2 m – 5 euro, ponad 2 m – od 8 euro. Coraz bardziej popularny świerk srebrny kosztuje odpowiednio około 6, 12 i 15 euro. Natomiast świerk biały (kanadyjski) do 2 m – 8 euro, ponad 2 m – 11 euro. Gałązki świerkowe można kupić za 0,30-2 euro.

Natomiast w prywatnych szkołkach leśnych drzewka są o 30-50 proc. droższe niż oferują nadleśnictwa. Kosztują podobnie jak w centrach handlowych – za 1,5-metrową choinkę zapłacimy około 20 euro, za 2-metrową – 30 euro. 1-1,5-metrowe świerki w doniczkach kosztują 15-25 euro.

Cena drzewek zależy nie tylko od ich wysokości, ale również od gatunku. Najtaniej kosztują najbardziej popular-



Nadleśnictwa darują mieszkańcom gałązki świerków w ramach akcji „Przynies Boże Narodzenie do swego domu”

ne świerki pospolite. Jednak warto pamiętać, że najszybciej zaczynają gubić igły. Nieco droższe są natomiast świerki srebrne i białe, które są bardziej wytrwałe, toteż dłużej będą cieszyć oko w domu.

Specjaliści jednak podkreślają, że przyniesione zrąbane drzewko należy odpowiednio pielęgnować. W przeciwnym wypadku nawet najbardziej wytrzymały gatunek świerka czy jodły szybko zacznie gubić igły.

Bardzo ważny jest już sam wybór choinki. Niezależnie od tego, czy decydujemy się

na drzewko cięte, czy w doniczkę, warto zwrócić uwagę, czy igiełki mają soczysty zielony kolor, a gałązki są giętkie i elastyczne, co świadczy o tym, że choinka jest świeża. O świeżości świadczy również zapach drzewka – im bardziej jest intensywny, tym świeższy jest świerk.

O świeżości choinki świadczy także jej pień. Powinien być wilgotny i intensywnie pachnący. Wybierając takie drzewko mamy pewność, że choinka będzie towarzyszyła przez całe święta.

Po przyniesieniu drzewka do domu należy je oczyścić

i wybrać miejsce, w którym ustawimy. Należy pamiętać, aby przyniesioną z zimnego dworu choinkę od razu nie wnosić do ciepłego mieszkania. Należy najpierw przetrzymać ją chociaż jeden dzień w chłodnym pomieszczeniu, np. garażu lub piwnicy, żeby drzewko stopniowo przyzwyczajało się do wyższej temperatury. Warto też przyciąć pień o 2-3 centymetry, zanim drzewko zostanie umieszczone w stojaku czy wiaderku z piaskiem. Dzięki temu zabiegowi łatwiej będzie pobierało wodę.

Ważne są też takie czynniki, jak temperatura pomieszczenia, codzienne nawadnianie i odżywianie drzewka. Specjaliści zalecają nie stawiać choinek przy piecach, kominkach czy kaloryferach, bo to przyspieszy wyschnięcie. Zaleca się, aby temperatura pokoju, w którym stoi choinka, wynosiła około 20 stopni.

Należy również codziennie sprawdzać poziom wody i uzupełniać jej niedobór. Odpowiednio nawadniana choinka nie będzie gubiła igieł tak szybko jak przesuszona.

Ważne jest również wybranie odpowiedniego stojaka pod choinkę. Co prawda, nie są one tanie. W zależności od wielkości i materiału, z którego są wykonane, ich cena może wynosić od 10 do nawet kilkuset euro. Najtańsze są stojaki plastikowe, kosztują 10-40 euro. Bardziej trwałe metalowe natomiast „ulżą” portfel o co najmniej 30 euro. Jednak dobrze dobrany stojak będzie służył przez wiele lat. Warto pamiętać, że stojak powinien być wyposażony w pojemnik na wodę oraz dostosowany do wysokości choinki i być odpowiednio dociążony, tak aby drzewko było stabilne i nie przewróciło się podczas ubierania. □

**Brygita Łapszewicz
Fot. Marian Paluszkiewicz**

ZWYCZAJ ZDOBIENIA CHOINKI

Zdobienie choinki na Boże Narodzenie to jedna z najnowszych tradycji wigilijnych. Przywędrowała do Europy Wschodniej z Niemiec dopiero na przełomie XVIII i XIX wieków. Dlaczego właśnie choinka? W dawnej tradycji germańskiej świerk uważany był za znak niewiedzącej przyrody oraz zwycięstwa życia nad śmiercią. Po chrzcie germańskich narodów, choinkę zaczęto używać jako znak Bożego Narodzenia, stawiano ją w domach 24 grudnia. Pierwsze bożonarodzeniowe choinki były ozdobione kwiatami i owocami, a później – cukierkami, orzechami i świeczkami. Takie ozdoby były jednak zbyt ciężkie. Dlatego niemieccy artyści zaczęli wymyślać szklane zabawki, aby zamienić ciężkie dekoracje.

Warto wiedzieć, że każdy tradycyjny element na choince ma swoją symbolikę. Jabłka mają zapewnić zdrowie i urodę, według wierzeń kościelnych symbolizują rajska jabłko. Orzechy przynoszą dobrobyt i siłę. Łańcuchy wzmacniają rodzinne więzi. Świąteczka symbolizują światło broniące przed ciemnościami i złem. Natomiast Gwiazda Betlejemka ma pomagać w powrotach do domu. Tymczasem dzwoneczki oznaczają dobrą nowinę i radość.



Wieczory długie i ciemne i nie bardzo wiadomo, co tu z sobą zrobić... Dobra książka – fakt – jest najlepsza. Ale nie można tylko czytać, czytać, czytać – w końcu wzrok się popsuje. Czy już nic więcej? Można, oczywiście, a po za tym – zbliżają się Święta i nie wiem, czy potrzeba większej motywacji do działania, żeby Wigilia była wyjątkowa...

Przygotować się do Świąt Bożego Narodzenia

Do Świąt Bożego Narodzenia trzeba przygotować się godnie! Na początek proponuję posprzątać w domu, a wieczorem usiąść wraz z rodziną do wykonania świątecznych aniołków.

Świąteczne ozdoby

Materiały: rolka po papierze kuchennym, piłeczka pingpongowa, papier kolorowy, farbki, wata lub resztki białej, żółtej czy brązowej włóczki, resztki folii aluminiowej, kartki z bloku technicznego, klej, pędzle, nożyczki, cyrkiel, ołówek.

Wykonanie: rolękę po ręczniku kuchennym okleić lub pomalować na nie-



biesko lub biało; piłeczkę pingpongową pomalować na kolor jasnorożowy, namalować oczy, usta i nos, dokleić do korpusu. Do piłeczki-głowy dokleić wate, włóczkę lub cienkie paski folii aluminiowej tak, by imitowały włosy aniołka (można też wykorzystać resztki „anielskich włosów” do ozdabiania cho-

inki); wyciąć dwie pary skrzydeł (skrzydła można narysować obrysowując rozpostartą na kartce papieru dłoń); na wysokości około 1/3 korpusu zrobić dwa podłużne nacięcia i wsadzić skrzydła. Skrzydła można okleić białymi piórkami.

Można zrobić też parę aniołków – chłopca i dziewczynkę. Aby zrobić dziewczynkę, należy wyciąć z kartonu koło o średnicy około 20 cm, pomalować, zwinąć tak, aby powstał stożek-sukienka, ściąć górę stożka i dokleić do korpusu aniołka. Następnie zrobić dwa podłużne nacięcia i włożyć w nie skrzydła. Aniołki można wykonać też z folii aluminiowej.

Znajdź 10 różnic



SMOK ŚNIEGU

Gdy nadchodzi kalendarzowa zima i Mglistą Polanę pokrywa śnieg, pojawia się sezonowy smok – Smok Śniegu. Można go wyhodować tylko zimą, ponieważ, aby jajo przyjęło żywioł Śniegu, muszą na nie spaść pierwsze śnieżne płatki. Resztą zajmują się alchemicy. Jak już ktoś pozyska Smoka Śniegu, będzie się mógł nim cieszyć przez wszystkie pory roku i budzić zazdrość innych hodowców.

BOŻE NARODZENIE NA ŚWIECIE KOREA

Korea Południowa to nie tylko Daewoo, maniacy komputerowi i zatargi z Japonią o interpretację wydarzeń II wojny światowej. To również azjatycki kraj, gdzie chrześcijanie stanowią jedno z głównych wyznań! I to widać.

Boże Narodzenie, jako najważniejsze chrześcijańskie święto, jest oczywiście w Korei Południowej obchodzone.

I to jak obchodzone! Jeśli denerwują Was życzenia „Wesołych Świąt!” wygłaszane szumnie gdzie tylko się da, już wtedy, gdy dopała się pierwszolistopadowe znicze, nie myślcie nawet o wyjeździe do Seulu.

Dla spragnionych cukierkowo-świętecznego klimatu nie ma lepszego miejsca — sielankowe obrazki rodem z filmów Disneya, pomieszane z hucznymi bożonarodzeniowymi paradami goszczą tam już od początku listopada.

Najlepszym miejscem, by przekonać się, co oznacza słowo „komercjalizacja”, są podseulskie parki rozrywki. Jest ich aż pięć.

ZIMOWA KRZYŻÓWKA

Zgadnij, co przedstawiają obrazki.
Wpisz hasła do krzyżówki.
Odczytaj rozwiązanie
w zaznaczonej ciemniejszym kolorem kolumnie.

A to dopiero! Kogo obchodzi zeszłoroczny śnieg?

A obchodzi, kochani, obchodzi, szczególnie Finów, którzy każdej zimy mają go pod dostatkiem i nawet trochę więcej.

Czy wiecie, że dopiero we wrześniu władzom Helsinek udało się pozbyć śniegu nagromadzonego podczas poprzedniej zimy. Zaspą śnieżną, na której składowano odgarniany z ulic śnieg, jeszcze w kwietniu tworzyła imponujące wzgórza o wysokości prawie 27 metrów! Było wyższe od położonego w stolicy kilkumetrowego pomnika najśłynniejszego fińskiego biegacza Paavo Nurmi, a nawet kilkunastometrowej rzeźby przedstawiającej marszałka Mannerheima (fińskiego bohatera

narodowego, ze względu na rozgłos i kontrowersje towarzyszące jego osobie porównywalnego do marszałka Piłsudskiego) na koniu. Jak wyliczył Ville Alatyppö, kierownik projektu składowania śniegu, wielka zaspą powstała z 200 tys. ciężarówek przywiezionych w ciągu całej zimy.

Z topniejącej śnieżnej góry kolejno wyłaniały się między innymi: spodnie, donice z kwiatami, łopaty do odśnieżania ulic, a nawet... dwa motocykle.

ŚNIEGOWE KRYSZTAŁKI — JAKIE SĄ?

Kto, gdzie i kiedy się interesował śniegiem? Otóż płatkowym guru jest Wil-

son Bentley, który na przełomie XIX/XX w. rozpoczął klasyfikację płatków przez ich fotografowanie. Przed 1900 rokiem rozpoczął fotografować płatki w powiększeniu i wyszło mu tego 5 000 zdjęć! Jak powstają? Gdy w chmurkach temperatura jest bliska zamrażaniu i występuje przesylenie wodą, to tworzą się kryształki, osadzone na pyłkach. Od temperatury i przesylenia zależy, w jaki sposób się one rozrosną.

W trakcie jednego opadu śniegu można zazwyczaj wyróżnić szereg typów kryształków, a w naturze występuje nieskończona ich liczba. W celu ich usystematyzowania stworzono międzynarodowe

klasyfikacje. Jedną z pierwszych była zaproponowana przez prof. U. Nakaya z Uniwersytetu Hokkaido „Klasyfikacja kryształów śnieżnych”. Klasyfikacja ta opisuje 41 różnych typów morfologicznych podzielników na następujące grupy:

- kryształki w postaci igieł;
- kryształki w postaci słupków;
- kryształki płaskie;
- agregaty (kombinacje)
- kryształków słupkowych i płaskich;
- kryształki słupkowe z rozbudowanymi powierzchniami bocznymi;
- kryształki oszronione i w postaci krup (kryształki z elementami składowymi chmur);
- śnieżne partykuły (cząstki) nieregularne.